

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowo) 25 gr., za tekstem (10 linowo) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 6357.

Proces o krwawe zajęcia na Podhalu. Kto i jak badał oskarżonych?

DALSZE ODWOŁYWANIE ZEZNAŃ

Poniedziałkowa rozprawa przed Sądem Okręgowym w Wadowicach, jak donosi korespondent „Gazety Warszawskiej”, rozpoczęła się punktualnie o godz. 8.30. Sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał oskarżonych, którzy dotychczas nie składali zeznań.

Jako pierwszy zeznał oskarżony Karol Witos, który coinał wszystkie swoje zeznania, złożone w czasie śledztwa, kategorięcznie utrzymując, że były one zmyślone. Po Witosie zeznał oskarżony Jan Kurowski.

Przewodniczący: — Czy przyznaje się pan do winy?

— Nie!

Przew.: — Akt oskarżenia zarzuca panu publiczne nawoływanie do wystąpienia antyżydowskich oraz branie udziału w zbiegowisku, które dopuściło się czynów gwałtu. Czy poczuwa się pan do winy?

— Nie poczuwam się do winy.

Przew.: — Czy wiedział pan o przygotowaniach do ekscesów?

— Nie.

Przew.: — Czy zna pan prof. Ferensa?

— Tak.

W tym momencie Kurowski

prosi przewodniczącego trybunału o pozwolenie mu na złożenie oświadczenia.

Przew.: — Proszę, pozwalam. Osk.: — Zeznania moje, złożone w czasie śledztwa, a obciążające Zajaczkę, Surmę, Franciszka Włocha i brata mojego, Leona, są nieprawdziwe. Złożyłem je wobec sędziego śledczego, gdyż tak zeznałem przed poli-ją w czasie przesłuchiwań w restauracji Wulkan w Miłowie. Straszono mnie karą śmierci, że będę puszczony z dymem, a żona i dzieci pójdą na żebry.

Oskarżony opowiada w dalszym ciągu o okolicznościach dochodzenia policyjnego, przewodniczący jednak przerywa mu, stwierdzając, że zeznania te nie mają nic wspólnego ze sprawą.

WYJAŚNIĆ OKOLICZNOŚCI DOCHODZENIA POLICYJNEGO.

Z ławy obrończej podnosi się mec. Pozowski i imieniem obrony zgłasza wniosek, aby sąd zezwolił oskarżonemu Janowi Kurowskiemu na złożenie wyjaśnień co do sposobu i metod dochodzenia policyjnego. Zeznania oskarżonych przed poli-ją, wymuszone terorem, stały się fundamentem śledztwa, a następnie aktu oskar-

żenia. Wyjaśnienie oskarżonych ujawnia powody, dla których musieli oni w czasie śledztwa składać zeznania obciążające siebie i innych współoskarżonych. Mieliśmy przykład w czasie rozprawy o zabójstwo Centnerszvera w Warszawie, iż sąd przerwał rozprawę, dowiedziawszy się, że w śledztwie bito oskarżonych. Zbadanie, jak było przeprowadzone śledztwo, ma zasadnicze znaczenie dla sprawy.

W krótkim przemówieniu prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony. W odpowiedzi prokuratorowi repikował mec. Liwo.

KTO I JAK BADAŁ?

Wysoki sędzią W toku rozprawy dowiedzieliśmy się o niesłychanych sposobach przeprowadzania dochodzenia policyjnego przeciwko oskarżonym. Dowiedzieliśmy się mianowicie, że ich bito, straszono karą śmierci, spalaniem budynków i t. p. Pod wpływem tego rodzaju metod oskarżeni złożyli obciążające zeznania, jakkolwiek były one zmyślone. Zeznania te składali, przeważnie potakując na podsuwane im zapytania.

Oskarżeni chcą wyjaśnić, kto ich bił, maltretował i groził im. Pan prokurator sprzeciwia się temu, a p. przewodniczący nie dopuszcza do wyjaśnień w tym kierunku. Według przepisów procedury karnej wszystkie władze powołane są do ścigania przestępstw, jeśli się o nich dowiedzą, a obowiązkiem ten przedewszystkiem dotyczy sądu.

Na sali rozpraw dowiadujemy się o przestępstwach, jakich dopuszczano się względem oskarżonych. Nie wolno spuścić na to zasłony. Sąd Rzplitej jest nie tylko na dziś, ale i na jutro — wola podniesionym głosem mec. Liwo. — Sąd ten trwa od wieków jako sąd niezależny i sprawiedliwy. Nie wolno nie przedsięwziąć, co zaszkodziłoby i poderwało zaufanie do niego. Dowiadujemy się tutaj o podstawach składania zeznań w śledztwie, które mogą wpłynąć na wyrokowanie. Dlatego imieniem obrony proszę o dopuszczenie składania wyjaśnień w sprawie bicia oskarżonych i wdrożenie dochodzenia, kto bił.

WNIOSEK OBRONY ODRZUCONO.

Sąd udał się na naradę, która trwała pół godziny. Wniosek obrony postanowieniem sądu został oddalony.

W dalszym ciągu składał zeznanie Kurowski, który nieustannie powraca do okoliczności badania w poli-ji. Zeznania te, jak również mowa adw. Liwo, wywołały na sali wstrząsające wrażenie.

Zkolei zeznawali: Franciszek Włoch, Rudolf Kurowski i Wojciech Lalik. Wszyscy oskarżeni cofnęli swoje zeznania, złożone w czasie śledztwa.

Przewodniczący zarządził o godz. 12.30 przerwę obiadową do godz. 16-ej.

WE CZWARTEK ZAMKNIĘCIE KONFERENCJI EKONOMICZNEJ.

LONDYN (Pat.) Na odbytym dziś wieczorem posiedzeniu przedmym konferencji ekonomicznej postanowiono odbyć posiedzenie plenarne konferencji ekonomicznej we czwartek o godz. 10 przed południem i zakończyć, o ile to będzie możliwe, około 1 po południu odczytaniem konferencji bez wyznaczenia nowego

Demarche Anglii w sprawie zbrojeń powietrznych Niemiec.

LONDYN, (Pat.) „Daily Herald” donosi następujące interesujące szczegóły o wczorajszej demarche rządu angielskiego w Berlinie w sprawie naruszenia przez Niemcy traktatu pokojowego, o ile zapowiedź ministra lotnictwa Goerniga co do budowy aeroplanów policyjnych została wykonana. Goering zwrócił się do ambasady angielskiej w Berlinie z propozycją nabycia w firmach brytyjskich aeroplanów. Oświadczył on oficjalnie, że wobec tego, iż Wielka Brytania dostarczyła samolotów policyjnych Austrii, to Niemcy pragną ich również. Goering dodał, że gotów jest przyjąć ofertę z cenami, jakie wskaże rząd brytyjski.

Wczoraj angielski chargé d'affaires udał się do ministra spraw zagranicznych Neuratha i oświadczył mu, iż nie jest prawdą, jakoby W. Brytania dostarczyła Austrii aeroplanów policyjnych, albowiem korzystanie przez Austrię z tego rodzaju samolotów byłoby nielegalne. Z tych samych powodów byłoby niemożliwe dla Anglii dostarczenia

samolotów Niemcom. „Daily Herald” dodaje, że min. Goering nie postarał się nawet o sprawdzenie, czy wiadomość o zamówieniu Austrii jest prawdziwa. Użył on jej poprostu, jako pretekstu, licząc, że uda mu się w ten sposób przeprowadzić jak najbardziej jaskrawy i skandaliczny bluff, zakończył „Daily Herald” swój artykuł.

Szczegóły, podane przez „Daily Herald”, potwierdził „Times”.

W związku z temi wiadomościami prasy angielskiej dowiadujemy się, że Goering udzielił przed trzema tygodniami bezpośrednio zamówienia firmie brytyjskiej Fairey Aircraft Company na budowę 40 aeroplanów policyjnych. Zamówienie to, wymagające licencji rządu angielskiego, było rozważane na posiedzeniu gabinetu Wielkiej Brytanii i na wniosek wicepremiera Baldwin licencji tej nie udzielono. Wobec tego Goering ponowił swoją ofertę w formie przedstawionej powyżej przez dzienniki angielskie i spotkał się z przykłą demarche Wielkiej Brytanii.

Gorączkowe zbrojenia niemieckie.

WIEN (Pat.) „Arbeiter Ztg.” oskarża premiera pruskiego Goeringa, że wymusza od niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych znaczne sumy na zakupy samolotów. Firmy, które ociągają się ze złożeniem okupu, zastraszane są przez wysłanników Goeringa re-

presjami. Dziennik pisze: „To, co się dzieje od kilku tygodni w Niemczech na rzecz uzbrojenia lotniczego, jest groźbą dla sąsiadów niemieckich i dla pokoju europejskiego”.

Wielka obława policyjna w całych Niemczech.

BERLIN (Pat.) Przebieg dzisiejszej obławy policyjnej w całej Rzeszy, według zapewnień urzędowych, nie został nigdzie zakłócony. Dokonano bardzo licznych aresztowań. W Hamburgu aresztowano 23 osoby. Z Dortmundu donoszą, że poli-ja rozwiązała kilka towarzystw śpiewających, podejrzanych o uprawianie działalności marksistowskiej. Majątek tych towarzystw uległ konfiskacie. W Sztutgardzie aresztowano 200 osób pod zarzutem przygotowania akcji antypaństwowej z okazji odbywającego się tam zlotu gimnastycznego. Poli-ja skonfiskowała przytem wielką ilość ulotek o treści nielegalnej. W Herne poli-ja zatrzymała 4 osoby za agitację komunistyczną, jedną zaś za orażę flagi hitlerowskiej. W miejscowości Schoenwald dokonano wielu aresztowań wśród mieszkańców kolonii letnich, obozujących w namiotach. Wśród skonfiskowanego materiału znajdowały się najnowsze numery nielegalnie wydawanego organu komunistycznego „Rote Fahne”.

BERLIN (Pat.) Dzisiaj w południe na zarządzenie tajnej poli-ji na wszystkich liniach kolejowych i szosach samochodowych w Prusach dokonano szczegółowej kontroli osobistej podróżnych i kontroli bagażu. Rządy innych krajów związkowych

wydaly również takie same za rozdzianę. Wszystkie osoby podejrzane aresztowano. W obławie wzięła udział cała poli-ja Rzeszy wraz z oddziałami pomocniczymi, oddziałami szturmowców i strażą kolejową.

Urządowo motywują tę akcję pościgiem za krążącymi po Niemczech tajnymi kurjerami, utrzymanymi łącznością pomiędzy poszczególnymi organizacjami antypaństwowymi.

WROCLAW (Pat.) Aresztowano tu członków bojówki terrorystycznej, którzy nocą na ulicach rozrzucali ulotki o treści wyrotowej. Członkowie bojówki należą do zbrojonej organizacji komunistycznej „Czerwony Front Walki”.

Wykrycie wielkiego spisku w Hiszpanji.

MADRYT (Pat.) Hiszpańskie władze bezpieczeństwa wykryły szeroko rozgałęzioną organizację, mającą na celu dokonanie zamachu stanu. Spisek przygotowywały elementy monarchistyczne, które porozumiewały się z kołami anarchistycznymi i w ścisłym porozumieniu się przygotowywały się do akcji, która miała wybuchnąć w ostatnich dniach lipca lub na początku sierpnia. Hiszpański min. spr. wewn. w związku z tą sytuacją wydał polecenie zaareztowania szeregu osób, należących zarówno do kół prawniczych jak i lewicowych. Między aresztowa-

300 kupców-żydów aresztowanych w Norymberdze.

Narodowi socjaliści aresztowali w Norymberdze około 300 kupców żydowskich, których pod obelżywymi wyzwiskami ucieśnionego tłumu ulicznego prowadzono przez ulice miasta. Aresztowani zostali umieszczeni w brakach koncentracyjnych w Baerenschatz, gdzie przebywają dotychczas. Niektóre pisma niemieckie komunikują, że aresztowania zostały przeprowadzone w czasie odbytego w miejscowej synagodze zebrania. (Z.A.T.)

Wybitny działacz centrowy w obozie koncentracyjnym.

(Berlin - KAP) Zurlupowany przed kilku miesiącami burmistrz Dickmann, jeden z wybitniejszych działaczy rozwiązanej stronnicy centrowej, został aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego w Hammestein.

Rozwiązanie stowarzyszeń wolnomyslicyjskich.

(Berlin - KAP) Na trybunum Badenji zostały rozwiązane i zakazane następujące stowarzyszenia: Niemiecki Związek Wolnomyslicyjski, Związek zwolenników wolnomyslicyjsstwa w Berlinie oraz nowa Kasa Krematorjów z siedzibą w Lipsku.

Hitlerowcy kładą rękę na dzieciach.

(Berlin, KAP) Pismo „Nationalzeitung” ogłasza wywiad z referentem szkolnictwa początkowego w pruskiem ministerstwie wyznań, drem Beckem, który oświadczył, że w przyszłości wszyscy uczniowie i uczennice szkół powszechnych od 8 do 14 lat będą należeli do organizacji „Jung-völk”, będącej pierwszym ogniwem w łańcuchu hitlerowskich związków młodzieży. Odpowiednie zarządzenia prawne są już w przygotowaniu.

Czy rehabilitacja Stanisława Brzozowskiego?

Karol Radek oświadczył podczas pobytu w Krakowie dziennikarzom krakowskim, że po rewolucji komunistycznej przetrząsnie to bardzo starannie wszelkie archiwa żandarmeryj, ochrany, general-gubernatorstwa warszawskiego itd. Nie natrafiono na żaden ślad, któryby świadczył o jakimkolwiek kontakcie Stanisława Brzozowskiego z władzami carskimi. — wbrew oskarżeniom Burcewa i Bakaja.

o sferze pogłosek.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. w kołach sanacyjnych mówią, że pomimo pozornej ciszy politycznej przygotowuje się obecnie szereg spraw, które jesienią zostaną podjęte. Przedewszystkiem więc zmiana konstytucji.

Niedawno p. prem. Jędrzejewicz w swoim przemówieniu do posłów i senatorów B. B. uznał kwestję zmiany konstytucji za jedno z naczelnych zadań w miesiącach najbliższych. Wprawdzie stary projekt klubu B. B. został już uznany za przestarzały.

Prezes klubu pułk. Stawek opracowuje nowy projekt. Jak słychać projekt ten utrzymany narazie, w tajemnicy, ma iść w kierunku faszystowskim. Ma być w nim silnie zaakcentowane wzmocnienie znaczenia „elity”.

Projekt ten ma być wniesiony do Sejmu wczesną jesienią na zwołanej w tym celu sesji nadzwyczajnej. Nowy projekt poświęca podobno uwagę specjalną Senatowi. Senat składałby się w 80 proc. z nominatów i senatorów z urzędu (rektorzy wyższych uczelni, prezesi izb przemysłowo-handlowych byli ministrowie, byli ambasadorowie i t. p.); 20 procent senatorów wybrałyby województwa mniej-więcej tak jak dotąd, w głosowaniu powszechnym, Senat byłby całkowicie równo uprawniony z Sejmem pod względem roli w ustawodawstwie. Sejm zachowałby tylko pierwszeństwo w czasie przy uchwalaniu budżetu; Senat wzamian za to miałby większe uprawnienia od Sejmu w zakresie kontroli nad Rządem.

Ordynacja wyborcza do Sejmu uległaby zmianie w kierunku okręgowy wyborczych jednomandatowych.

Uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej wyglądałyby, jak w poprzednich projektach BBWR.

Dodać należy, że rząd dla przeprowadzenia nowej konstytucji musi uzyskać i w Sejmie i w Senacie większość 2/3 głosów przy obecności przynajmniej połowy posłów i senatorów podczas głosowania w każdej Izbie.

Jak wiadomo, BB. taką ilością głosów nie rozporządza, wobec czego legalne przeprowadzenie reformy byłoby możliwe jedynie w wypadku przyłączenia się p-wnych ugrupowań opozycyjnych do większości rządowej.

Dalej krąży pogłoski, że Komitet ekonomiczny ministrów zamierza przygotować projekt t. zw. małej reformy rolnej. Miałyby więc powstać specjalny Fundusz Rolny, który zajęłby się parcelacją majątków odebranych ziemiom zaciężnym ponad miarę w skarbie państwa i bankach państwowych, przeto niewypłacalnym. Podobno p. Jędrzejewicz skłania się do tego projektu, natomiast koła ziemiańskie najenergiczniej zwalczają.

Nareszcie zaznaczyć należy pojawienie się ponownie pogłosek o amnestji, która rzekomo miałaby nastąpić po uchwaleniu konstytucji, bądź też w 15-lecie wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Wprawdzie ministerstwo sprawiedliwości kategorięcznie zaprzecza wszelkim pogłoskom o przygotowaniu nowej ustawy amnestyjnej, pogłoska jednak utrzymuje się. Podobno amnestja miałaby w pierwszym rzędzie na celu załatwienie sprawy procesu brzeskiego.

Jak twierdzą niektórzy senatorzy ma to być rozpoczęciem okresu pokoju wewnętrznego (?) W dziedzinie spraw we-wnętrznych rząd ogłosił na ponadto małą amnestję podatkową, przedewszystkiem dotyczącą ludności wiejskiej.

Powyższe wiadomości podajemy wyłącznie jako pogłoski, z których nie bierzemy na siebie odpowiedzialności.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Sz. PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty, „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 Sierpnia r. b.

REKONSTRUKCJA GOSPODARCZA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

NOWY JORK, (Pat.) Wczorajsze przemówienie prezydenta Roosevelta wygłoszone przez radio na temat rekonstrukcji gospodarczej kraju, jest wstępem do bardzo ożywionego tygodnia

w Stanach Zjednoczonych. Czynnione są gorączkowe przygotowania do rozpoczęcia w nadchodzący czwartek kampanji masowego zatrudnienia bezrobotnych.

Dyktatorskie zakusy Mussoliniego.

W związku z dogorywającą konferencją ekonomiczną, która jutro już odroczyć się ma na czas nieograniczony, ukazał się w londyńskiej „Morning Post” artykuł Mussoliniego który w sposób niesłychanie arbitralny potępia wszelkie tego rodzaju międzynarodowe konferencje, jako instytucje przestarzałe.

„Jest to — czytamy — fałszywy konwencjonalny, stworzony w imię równości demokratycznej, jakkolwiek takiej równości nie ma ani w naturze ani w historii.”

Mussolini jest zdania, że należało na konferencje zaprosić jedynie przedstawicieli wielkich mocarstw, wtedy porozumienie byłoby znacznie ułatwione.

Tylko pakt czterech mocarstw w stanie jest zapewnić Europie pokój na przeciąg jakichś 10 lat. Natomiast wyraz „konferencja” musi zniknąć ze słownika polityki międzynarodowej. Czas najwyższy położyć koniec błędnej doktrynie demokratycznej, według której statek ma być kierowany nie przez fachowego sternika, ale przez ludzi nie znających się nawet na kompasie. Czas najwyższy otwarcie powiedzieć, że system podobny doprowadził niektóre państwa i narody do ruiny. Demokracja zeruje tylko na frazesach, ale w dobie kryzysu trzeba narodom rozkazywać.

Taka jest w skróceniu treść artykułu Mussoliniego, odznaczającego się właśnie — gromką frazeologią, a pozbawionego w wielu punktach elementarnej logiki. Mussolini przypisuje więc niepowodzenie konferencji londyńskiej tej okoliczności, iż zorganizowano ją na podstawach demokratycznych, zapraszając na nią przedstawicieli wszystkich państw, wielkich zarówno jak małych.

Ależ to bynajmniej nie małe państwa sabotowały konferencję, nie one winne są jej niepowodzeniu — przeciwnie, wina w całości spada na największe mocarstwo, na Stany Zjednoczone, które swem stanowiskiem, zajęciem w sprawie stabilizacji waluty, zgóry uniemożliwiły wszelkie porozumienie i owocną pracę.

Mussolini jest zdania, że należało zaprosić na konferencję przedstawicieli kilku mocarstw, a ci niewątpliwie doszliby do porozumienia. Być może — ale kosztem państw mniejszych, które tego bynajmniej sobie nie życzą. Świat nasz nie jest stawem, w którym kilka szczupaków pożera mniejsze ryby: karasie, okonie, płotki. Ale w kulturalnym gospodarstwie stawemem szczupak jest tępony, jako rabus — to samo może spotkać narody-rabusie, pragnące odegrać rolę szczupaków.

Nawisem mówiąc na konferencji londyńskiej właśnie mniejsze państwa wykazały dojrzałość polityczną, osiągnęły cel realny (wprawdzie poza ramami konferencji), tworząc pakt wschodni, co jest przyczyną złe ukazywanej irytacji p. Mussoliniego, który w tem widzi przeciwną do paktu 4-ch mocarstw.

Co się tyczy tego paktu, to kompetencje jego dotyczyć mogą jedynie czterech państw, które doń przystąpiły.

O ile Mussolini ma nadzieję przy pomocy tego paktu pokrozić wojownicze zapędy Niemiec — to życzymy mu z całej duszy powodzenia. Narazie jednak obserwujemy raczej rozpatanie tych zapędów. Jeżeli jednak Mussolini — jak to poniekąd wynika z jego artykułu — zamierza przy pomocy paktu czterech narzucić swą wiarę innym państwom i narodom, to spotka się ze stanowczym oporem.

Jak się zna, Mussolini dziś wierzy jedynie w potęgę brutalnej siły fizycznej, zapomina jednak o tem, że przemoc przemocą się odpycha.

Ostatnie wystąpienia Mussoliniego mają wybitnie charakter parwenjuszowski. Dyktator Włoch zapomina, że własna jego ojczyzna nie tak dawno należała do państw drobnych, nie posiadających najmniejszego wpływu, że jedność

Z prasy.

„Endecka” polityka p. Becka. Poniedziałkowe „ABC” poświęca artykuł polityce zagranicznej, a w szczególności polepszeniu się naszych stosunków z Rosją sowiecką.

„Zyjemy pod znakiem polepszających się niezwykle szybko i intensywnie stosunków polsko-sowieckich. Po szeregu lat głębokiej nieufności, a potem poprawnej, ale ozięblej rezerwy, przechodzimy nie tylko do zbliżenia, ale niemal do przyjaźni.

Szczególnie silnie rozwija się to w roku bieżącym, ściślej mówiąc: od chwili objęcia rządów w Niemczech przez Hitlera. Odwiedziny sowieckiej delegacji gospodarczej i rozszerzenie wzajemnej wymiany handlowej, bardzo zbliżone stanowisko na konferencji rozbrojeniowej, podpisanie paktu wschodniego i zbliżenie sowiecko-rumuński, manifestacje lotnicze, przyjaźni polityków... Zmiana postępowania tak szybko, że można by wręcz nazwać — kłopotliwą. Pod względem orientacji społecznej oba państwa stoją przecież na przeciwnych biegunach.

Niemia jednak w Polsce nikogo, kto by tej zmiany nie przyjmował z sympatią. Jak na punkcie stosunku do Niemiec, tak i pod względem stosunku do Rosji jesteśmy dziś zupełnie, albo niemal zupełnie, jednomyślni. Jest to bowiem naturalna konieczność, zarówno geograficzna jak i dziejowa.”

Okazuje się, iż przeciwności polityki wewnętrznej nie stanowią nieprzewidywanej przeszkody w stosunkach międzynarodowych.

„Nie należy, oczywiście, wpadać w przesadę w ocenie pomyślnej ewolucji stosunków polsko-sowieckich i dalszych ich perspektyw, ale niuizasadnym byłoby tu również zbędny sceptycyzm. Jest faktem, że przez długi szereg lat i w Moskwie i na szerokim świecie uważano Polskę jako taran, mający rozbić komunistyczne państwo — i moment ten zawazył na przyjaźni sowiecko-niemieckiej bodaj mocniej nawet, niż rachuby Moskwy na postępy komunizmu w Niemczech, głównej nadziei kominternu, jeśli chodziło o plony rewolucji światowej.

Teraz natomiast sytuacja się wyjasniła, nie bez sporej zasługi — Hitlera. Rosja coraz więcej uwagi musi poświęcać swojej granicy wschodniej, a my zachodniej. Chiński mur, jakim się od 15 lat stała nasza granica wspólna, staje się coraz większym anacronizmem.”

Charakterystycznym jest, że ci, „którzy teraz propagują w Polsce zbliżenie do Sowietów, jeszcze do niedawna odsadzali od czci i wiary obóz narodowy za to, że stale głosił potrzebę pokojowego i normalnego współżycia ze wschodnimi sąsiadami. Bez „złotwiej satysfakcji” stwierdzamy, że się narzeczcie nieżyłciewe nastawienie zmieniło.”

Innymi słowy witamy wkrócenie naszej polityki zagranicznej na tory, które jej od szeregu już lat wskazywał Roman Dmowski. Obawiamy się jednakże jednego, by minister Beck, jako typowy przedstawiciel sanacji, nie

przeholował w swym radosno-twórczym zapale. Pewien umiał zawsze jest pozytywca, a w polityce wprost niezbędną.

Zwrot w stosunkach włosko-francuskich.

Przerzucając się ze wschodu na zachód, musimy przedewszystkiem podkreślić ważne zmiany, jakie tam zarysowują się w dotychczasowym układzie sił na tle paktu czterech.

Chodzi mianowicie o porozumienie włosko-francuskie, któremu we Francji, jak zapewnia krakowski „Głos Narodu”, przywiązują wielkie znaczenie.

„Ambasador de Jouvehel powrócił do Francji, jako triumfator. Już dawno żaden dyplomata nie miał możliwości wysłuchania tyle komplementów pod swoim adresem. Nie szczędił mu ich ogromna większość prasy francuskiej, pełne uznania i wdzięczności dla niego jest oświadczenie ministra Paul Boncoura. I on sam nie trzyma się bynajmniej w cieniu. Komentuje obszernie, choć może nieco jednostronnie i przesadnie, swój niewątpliwie sukces.

Zwrot w stosunkach francusko-włoskich jest wydarzeniem zbyt wielkiej wagi w polityce międzynarodowej, aby go można było lekceważyć.”

Zdaniem samego p. de Jouvehela

„nastąpiło nie tylko zbliżenie francusko-włoskie, ale doszło także — według jego zapewnienia — do porozumienia francusko-włoskiego. Pakt czterech otwiera nową kartę w dziejach Europy oraz przyspiesza likwidację całego szeregu zatargów międzynarodowych. Wzajemna współpraca francusko-włoska winna znaleźć przedewszystkiem wyraz w pomyślnym zakończeniu konferencji rozbrojeniowej, w uzdrowieniu gospodarki na kontynencie oraz w bliskim rozwiązaniu problemu nadunajskiego.”

Pakt czterech, jak twierdzi dalej „Głos Narodu”, jest przedewszystkiem sukcesem Mussoliniego i dyplomacji włoskiej.

„Słusznie ktoś zauważył, że obecnie ideę Brianda, doprowadzając do bezpośredniego porozumienia francusko-niemieckiego, można uważać za ostatecznie pogrzebaną. Zamiast niej powstała nowa koncepcja: porozumienia okrężnego przez Włochy i pakt czterech, przy której te ostatnie odgrywać będą rolę superarbitra. Innymi słowy, inicjatywa na wielkiej szachownicy gry międzynarodowej przechodzi prawie wyłącznie w ręce Mussoliniego. Odradza się dawny koncert wielkich państw z Mussolinim, jako solistą, natomiast t. zw. małe państwa schodzą na plan drugi. — I Francja”

„gdzie się z tym nowym stanem rzeczy w imię korzyści, jakie daje jej porozumienie z Włochami, i w nadziei, że tą drogą uda się jej osłabić stosunki włosko-niemieckie.”

Fakt przesunięcia się punktu ciężkości polityki międzynarodowej do Rzymu musi być wzięty przez kierownictwo naszej polityki zagranicznej pod rozwagę.

Samolot niemiecki nad Austrją rozrzuca odezwy.

WIEN (Pat). Komunikat urzędowy donosi, że dziś popołudniu w Przedarulanji zjawiał się samolot o barwach niemieckich, który rozrzucił ulotki, skierowane przeciwko rządowi austriackiemu. Rząd krajowy Przedarulanji zawiadomił o tem policję graniczną w Lindau, zaznaczając, że samolot niemiecki przelatywał

granicę bez pozwolenia władz austriackich. — Urząd policyjny w Lindau obiecał zgłoszony protest skierować do władz wyższych. Poselstwo austriackie w Berlinie otrzymało polecenie zgłoszenia stanowczego zastrzeżenia przeciwko temu ponownemu naruszaniu prawa międzynarodowego.

Podróż prem. Goemboesa ad limina Mussolini.

BUDAPEST (Pat). Ponowny wyjazd premiera Goemboesa do Rzymu wywołał liczne komentarze w prasie, która przypisuje tej podróży duże znaczenie polityczne. Dzienniki wysuwają daleko idące prognozy o co do zmiany sytuacji międzynarodowej Węgier, wyrażając przypuszczenie,

że podczas konferencji rzymskich omówione będą sprawy rewizji granic w myśl postulatów węgierskich. Poza tem przedmiotem obrad rzymskich ma być sprawa Locarna wschodniego oraz ustosunkowanie się Węgier do paktu czterech.

Powrotna droga eskadry włoskiej.

NOWY JORK. Pat. — Eskadra generała Balbo odleciała w podróż powrotną, kierując się do Shediac w Nowym Brunswiku. Odlot nastąpił o godzinie 10 z minutami według czasu amerykańskiego.

NOWY JORK (Pat). O godz. 20.56 eskadra hydroplanów gen. Balbo opuściła się na wody Shediac w Nowym Brunswiku.

ROCKLAND (stan Maine) (Pat). Jeden z hydroplanów eskadry włoskiej zmuszony był do wodowania w porcie Rockland z powodu

uszkodzenia przewodów, doprowadzających oliwę. Załoga niezwłocznie przystąpiła do naprawy uszkodzonej części aparatu.

Potęga narodu opiera się na solidarności. Pogłębiający różnice stanowe, grupowe czy klasowe, jest szkodnikiem.

swą, swe mocarstwowe stanowisko zawdzięcza właśnie tym hasłom demokratycznym, reprezentowanym ongi przez Garibaldię, dziś tak bezwzględnie potępianych przez Mussoliniego.

Nie obchodzą nas wcale dzisiejszy ustrój wewnętrzny Włoch. Jeżeli naród włoski zamiast demokratycznego parlamentaryzmu

woli dyktaturę — to jest jego sprawą wewnętrzną. Z chwilą jednak, gdy tę dyktaturę pragnie narzucić innym narodom, może się dowiedzieć o słusności pewnego niemieckiego przysłowia: „Gott hat dafür gesorgt, dass die Bäume nicht in den Himmel wachsen”. („Pan Bóg zapobiegł temu, by drzewa nie rosły aż w niebo.”)

Przyrost ludności w Polsce gwałtownie maleje.

Skutki niepoczytalnej agitacji.

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych” (N. 11) przynosi dane o naszym ruchu naturalnym ludnościowym. Dane te wykazują spadek ilości zawieranych małżeństw, zmniejszenie się liczby urodzeń, wyludnianie się poszczególnych miast oraz okęgów przemysłowych.

Liczba zawartych małżeństw w Polsce w roku 1930 wynosiła okrągłą cyfrę 300.000. W roku 1932 liczba ta zmalała do 270.000. Liczba urodzeń w r. 1930 wynosiła 1.015.000 dzieci, w r. 1932 zmniejszyła się do 932.000, czyli zmalała w ciągu jednego roku o 83.000.

Pierwszy kwartał roku bieżącego wykazuje dalszy gwałtowny wprost spadek przyrostu ludności w Polsce. Za pierwsze trzy miesiące r. 1933 liczba urodzeń w Polsce była o 34.000 mniejsza, aniżeli w I kwartale roku ubiegłego, a przyrost naturalny aż o 44.000 osób mniejszy.

Wysoki wskaźnik polskiego przyrostu naturalnego, który wynosił w r. 1925 na 1010 mieszkańców 18 (35 urodzeń 17 zgonów), spadł obecnie w r. 1933 do 10.

Charakterystyczne, że ludność m. st. Warszawy po raz pierwszy w roku bieżącym wykazała spadek przyrostu i ilość żywych urodzeń w I kwartale r. b. była o 832 mniejsza od liczby zgonów w tym czasie. Stolica zatem wymiera.

Spadek przyrostu ludności w Polsce katastrofalnie wygląda w porównaniu np. z Rosją sowiecką, gdzie przyrost wynosi średnio 21,7 proc. na tysiąc mieszkańców (42 urodzeń, 21 zgonów). Jest to więc akurat dwa razy większy procentowy przyrost ludności, aniżeli w Polsce. Za okres od 1 stycznia 1926 r. do 1 stycznia 1932 r. ludność Rosji sowieckiej wzrosła o 16 milionów głów.

W zachodnich województwach Polski cyfra urodzeń z roku na rok maleje, większy stosunkowo jest przyrost ludności we wschodnich polaciach kraju. Przyrost zatem mniejszości narodowych staje się większy, aniżeli „dzienne polskie.”

Nawet prasa liberalna zwraca

Nawet Szwajcaria musi oszczędzać.

Szwajcaria należąca do najbogatszych krajów w Europie, odczuwa dzisiaj mocno skutki kryzysu. W pierwszej może linii, zaznacza się to na frekwencji turystów w przemyśle hotelarskim, gdzie się to zjawisko daje najłatwiej zaobserwować. Przemysł ten zajmuje jedno z pierwszych miejsc w gospodarce narodowej, a dochody plynące z frekwencji turystycznej zasilały zarówno budżety prywatne, jak poszczególnych gmin, kantonów a wreszcie i Związek. Od dłuższego już czasu źródło tych dochodów uległo poważnej redukcji, co się odbija dotkliwie na stanie dochodów wszystkich klas i sfer społecznych.

To samo, w większym czy mniejszym stopniu, dotyczy innych gałęzi przemysłu oraz handlu eksportowego który stanowi dla Szwajcarii poważną rubrykę budżetową. W jakim stopniu Szwajcaria zależna jest od zagranicy, świadczą o tem fakt, iż np. turystyka wyrażała się w dobrych latach sumą pół miljarda franków rocznego wpływu. Co czwarty Szwajcar był bezpośrednio w swej egzystencji zależny od rozwoju i stanu turystyki.

Dzisiaj trzeba ściągać pas wobec spadku dochodów i coraz

większych strat, a to przychodzi Szwajcarii bardzo trudno. Ludność jest przyzwyczajona do wysokiego standardu życiowego, do rozmaiłych wygód i wydatków, wydających się niezbędnymi każdemu Szwajcarowi.

Tymczasem wobec niedoborów w budżetach kantonalnych i federacji okazuje się potrzeba nie tylko wprowadzenia nowych podatków, ale i obniżenia zarobków, np. obniżenia pensyj urzędnikom komunalnym, kantonalnym. Jak ciężko wprowadzić tego rodzaju reformy, dowodzi przykład Zurychu, gdzie plebiscyt w sprawie obniżki pensyj dla urzędników państwowych dał wynik ujemny t. j. większością głosów odrzucono projekt redukcji pensyj. Natomiast nawe podatki zjawiają się na widowni, np. podatek kryzysowy, który będzie pobierał przez dwa lata w wysokości od 05 proc. do 10 proc. Dalej podwyższono podatek od alkoholu i od tytoniu.

Naogół nastrojów w kraju jest dość pesymistyczny, do czego się przyczyniła w dużym stopniu feralna konferencja indyjska, a poza tem i liczne bankructwa hotelów, w których banki straciły duże kapitały

rodzina w większej ilości dzieci niema zrozumienia i poparcia ani ze strony państwa, ani społeczeństwa. Niejednokrotnie nawet spotykaliśmy się z atakami na kościół katolicki, że jest przeciwny sztucznemu ograniczeniu potomstwa i nie idzie „z duchem czasu”.

A oto są skutki odstąpienia od zasad Chrystusowych i hołdowania złudnym hasłom „życia ułatwionego”. (KAP).

— I jedynacnie groszy do tego kosztów manipulacyjnych. — Mam wrażenie, że jednak państwo traci na tem. Tyłe milych blankietów, tak pięknie zadrakowanych, tylko 17 groszy? To skandal!... Komornik zerwał się.

— Panie, dość tego! Placi pan, czy nie? — Placę, ale niech się pan uspokoi, na Bogal

— Panie, dość kpić, ja jestem urzędnik!... — Bardzo proszę... Wyjąłem pieniądze, kładąc na stolic.

— Co to jest? — Komornik z purpurowego zrobił się zielony. Lekka piśna na usta mu wystąpiła.

— Jestem wprawdzie krótkowidzem, ale mam wrażenie, że pieniądze... — Co?!

— Pieniądze!... — Dość, dość... wody... powietrza... pie—pieniądze... pan mnie zabija... to... to niemożliwe! To kpiny... konam!... Runął, jak słup, na ziemię. Zabrało go pogotowie.

Komornika zabiły pieniądze, prawdziwe pieniądze, tak dziś abstrakcyjne jak logarytm, jak metafizyka. M. Junosza.

SZKICE I OBRAZKI,

W UPALY.

Bardzo się wszyscy uradowali moim powrotem do Wilna, dowiedziawszy się, że całe pięćdziesiąt złotych i gorset damski wygrałem na loterii dobroczynnej w Gdyni.

Gorset damski z fiszbinami, twarde, jak serce naczelnego redaktora (o ile dziecko się jakiegoś ciężkiego urodzi, należy je zaraz wstrząsnąć, o ile coś zakłóca mu w klatce piersiowej, to znaczy, że miast serca, ma kamień i że będzie z niego inkwizytor, urzędnik podatkowy, Messalina bez serca, albo redaktor) — tak twarde, to mnie co prawda pozostał, ale pieniądze to rozdrapał bliźni, których, według słów Piśma św., kochać należy.

Upaly starsze w tem Wilnie i odychać niema czem. Siedzę więc w domu i co chwila kawałek lodu puszczam sobie za kołnierz.

Gorąco, nuda, żar w oczy kole... Któs puła. — Proszę!.

Wchodzi komornik mojego rewiru, spocony, z błyszczącymi oczami, jak tygrys, który dopadł płochą antylopie w dżungli.

— Ha! Mam pana narzeczli! Pieniądzy! Pieniądzy!... — „Krzyczy za to ciekaw chwyta”, jak to ładnie powiedział pan Adam.

— Panie, proszę się nie wyrażać, bo ja tu jestem urzędow!... — Strasznie to miło z pańskiej strony. Ale a propo Mickiewicza... Co pan sądzi o improwizacji?!

— Ja jestem człowiek przyzwoty i nie o takich rzeczach nie wiem.

— Otóż to, otóż to... człowiek przyzwoty, człowiek o zdrowych nerwach może nie rozumieć improwizacji, zdrodzonej w ekstazie twórczej w natchnieniu, które graniczy z obłądem. — „Genie und Wahnsinn”... tak, tak, drogi panie, i mnie to męczy i ja tego nie rozumiem... — Ale ja rozumiem, że pan się chce znów wykręcić.

— Niech Bóg bronil! Ale widzi pan, upał piekielny, miło pogaworzyć... Może masażeranu?!

Komornik popatrzył na mnie wrogo i dobył jakiś blankiet.

— Dziewiętnaście złotych groszy 27, plus 10 proc. zwykłego dodatku i 2,7 nadzwyczajnego.

— Dwa i siedem dziesiątych? Czy to dobra cyfra?... Czy pan wierzy w magię cyfr? Ja bo tak... Lubię nieparzyste...

— I jedynacnie groszy do tego kosztów manipulacyjnych.

— Mam wrażenie, że jednak państwo traci na tem. Tyłe milych blankietów, tak pięknie zadrakowanych, tylko 17 groszy? To skandal!... Komornik zerwał się.

— Panie, dość tego! Placi pan, czy nie? — Placę, ale niech się pan uspokoi, na Bogal

— Panie, dość kpić, ja jestem urzędnik!... — Bardzo proszę... Wyjąłem pieniądze, kładąc na stolic.

— Co to jest? — Komornik z purpurowego zrobił się zielony. Lekka piśna na usta mu wystąpiła.

— Jestem wprawdzie krótkowidzem, ale mam wrażenie, że pieniądze... — Co?!

— Pieniądze!... — Dość, dość... wody... powietrza... pie—pieniądze... pan mnie zabija... to... to niemożliwe! To kpiny... konam!... Runął, jak słup, na ziemię. Zabrało go pogotowie.

Komornika zabiły pieniądze, prawdziwe pieniądze, tak dziś abstrakcyjne jak logarytm, jak metafizyka. M. Junosza.

Kryzys...

Prasa łódzka podaje następujący obrazek z Tomaszowa:

Przy ul. Marszałka Piłsudskiego 7 znajduje się jeden z pierwszorzędnych zakładów fryzjerskich, którego właściciel, p. Brenner, zalega urzędowi skarbowemu z zapłatą sumy około 1000 zł. za zaległe podatki państwowe.

Pan Brenner zaległości tych nie zapłacił z powodu, jak twierdził, wielkiego kryzysu i olbrzymiej konkurencji w jego zawodzie. Władze skarbowe postanowiły należność tę bezwzględnieściągnąć. To też w ubiegłą sobotę delegowały do zakładu p. Brennera sekwestratora, którego zodeaniem było ściągnięcie od klientów Brennera należności za gołenie i strzyżenie.

Znaczący należy, że Ekspozytura urzędu skarbowego obrala sobotę, jako dzień najbardziej ruchliwy w tym zawodzie.

Sekwestrator przesiedział w zakładzie od godz. 10 rano do 7 wieczorem i zainkasował w ciągu tych dziewięciu godzin po potrąceniu prowizji subiektoów zł. 3.10 (słownie złotych trzy gr. 10)

Lekarze-żydzi w Polsce.

W dniach ostatnich powstał komitet redakcyjny „Leksykonu dziejów i pracy lekarzy-żydów w Polsce”, którego wydanie uchwalił 11 zjazd lekarski „TOZ-u”. Leksykon będzie miał cztery tomy.

Pożyczka elektryfikacyjna.

Jak się dowiaduje aj. Press prętrakcję londyńskie o pożyczkę na elektryfikację węzła war-

Zażydzenie G. Śląska.

7.000 żydów w Katowicach. Według statystycznych danych w ciągu ostatnich 6 miesięcy w Wlk. Katowicach wzrosła liczba zamieszkałych w Katowicach obywateli żydowskiego wyznania w następujący sposób:

I tak wynosiła liczba zamieszkałych w Katowicach obywateli wyznania możejshowego w dniach: 1 stycznia 1933 r. 6.556 osób, 1 lutego — 6.605 osób, 1 marca — 6.692 osób, 1 kwietnia — 6.757 osób, 1 maja 6.692 osób, 1 czerwca — 6.889, 1 lipca — 6.967 osób, czyli o 411 osób więcej, aniżeli w dniu 1 stycznia 1933... O ile zaś chodzi o porównanie z dniem, w którym dokonano w 1931 r. spisu ludności na Górnym Śląsku, liczba zamieszkałych na Śląsku Górnym żydów wzrosła z 5.935 żydów na 6.967 w dniu 1 lipca br., czyli, że ogółem w tym czasie przybyło do Wlk. Katowic 1.032 żydów.

Charakterystycznym jest, że od 1931 r. do 1 lipca br. największy procent przybyłych do Katowic obywateli odnosi się do żydów. Wynosi on około 70 procent.

1400 warsztatów przetwórczych stół beczynnie

Główny Urząd Statystyczny ogłosił statystykę dotyczącą pracy w przemyśle przetwórczym. Z powodu kryzysu stół beczynnych 1406 warsztatów, w tem największa ilość, bo 368 warsztatów nieczynnych przypada na przemysł mineralny. W przemyśle spożywym nieczynnych jest 101 warsztatów. (P.S.D)

Kongres górników.

W niedzielę odbył się w Katowicach, przy udziale 350 delegatów, kongres stającego pod wpływami PPS, Centralnego Związku Górników G Śląska, który obradował nad sposobami przeciwdziałania obniżce płac w zagłębniach węglowych, forsowanej przez przemysłowców, a popieranej podobno przez rząd. W razie, gdyby sytuacja przybrała obrót niekorzystny dla robotników, postanowiono zwrócić się do innych związków górniczych o zwolnienie wspólnego kongresu.

KRONIKA.

Święto 3 baonu saperów.

Wczoraj 3 baon saperów obchodził swe doroczne święto pułkowe. Uroczystość wypadła bardzo okazale, przyczyniając się waleśnie do nawiązania jeszcze ściślejszego kontaktu między dzielnicami saperami, a ludnością cywilną, która nie zapominała saperom tego bohaterstwa wysiłku, na jaki w okresie pamiętnej powodzi w roku 1931 zdobył się cały 3 baon, ratując mienie i życie setek mieszkańców, a narazając niejednokrotnie własne. Wszędzie, gdzie było niebezpieczeństwo, znajdowali się saperzy, spędzając wówczas wiele bezsennych nocy, w nieustannej pracy.

To też ludność cywilna w dniu ich święta licznym udziałem w uroczystościach zamianowała uczucia sympatii i wdzięczności, jakie żywi dla dzielnych saperów.

Uroczystości zapoczątkowało nabożeństwo w kościele garnizonowym w obecności licznych przedstawicieli władz cywilnych z wicewojewodą Jankowskim na czele. Bardzo licznie reprezentowana była wojskowość. Na nabożeństwie obecni byli dowódcy prawie wszystkich pułków garnizonu wileńskiego, korpus oficerski oraz delegacje poszczególnych pułków. Poza baonem na nabożeństwo przybył szwadron pionierów. Podniosłe kazanie okolicz-

nościowe wygłosił ks. kapelan Hergert.

Po nabożeństwie odbyła się na placu Łukiskim defilada baonu, którą prowadził zastępca dowódcy major Golcz. Na specjalnie wzniesionej trybunie zgromadzili się dostojnicy cywilni i wojskowi. Chodniki zapelnily się szczerze tłumami publiczności, która miała sposobność podziwiać doskonale wyszkolenie i prezentację baonu.

Bezpośrednio z defilady baon odmaszerował na dziedzińiec koszarowy, gdzie odbyła się uroczystość nadania odznak pułkowych oraz rozdania nagród zwycięzcom z odbytych zawodów międzykompanijnych.

O godz. 12 min. 30 na dziedzińcu koszarowym odbył się wspólny koleżeńcki obiad żołnierski. Udział w nim wzięli przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i władz cywilnych z p. wicewojewodą Jankowskim na czele.

Podczas obiadu odczytano moc depeszy gratulacyjnych, jakie z rąk swego święta otrzymał baon, m.in. od dowódcy O. K. III gen. Litwinowicza, dowódców dywizji i wielu innych osobistości ze świata wojskowego i cywilnego.

Wieczorem w salach kasyna odbyła się zabawa, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późna.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pomorze i Wileńskie — pochmurnie z większymi rozporożnieniami w ciągu dnia. Nieco ciepłej. — Slabe wiatry z kierunków zachodnich. Pozostałe dzielnie — pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach miejscowych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Zmiany w duchowieństwie. Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity Romualda Jastrzykowski w składzie osobistym duchowieństwa zostały następujące zmiany: Na stanowisko wikarego w parafii Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na Słotkach mianowany został ks. Antoni Bachurzewski, były proboszcz kościoła w Mierzanach. Ks. Bachurzewski obejmie wikariat w dniu 1 sierpnia roku bież. Mianowano również nowego proboszcza kościoła w Landwarowie. Został nim ks. Antoni Kulak.

Z MIASTA.

Marmurem kieckim uzupełniony zostanie grobowiec Lwa Sapiehy. Odnawianie grobowca Lwa Sapiehy w kościele św. Michała posuwa się rażale naprzód. Główniejsze części grobowca ułożone zostaną z marmuru, który sprowadzono z Kielc.

Dziśnianie opuścili Wilno. Wczoraj odjechała z Wilna pociągami popularnym wielka wycieczka z Dziny, składająca się z 450 osób, która odbyła pielgrzymkę do Kalwarii i zwiedziła zabytki miasta.

SPRAWY MIEJSKIE.

Należności od instytucji państwowych na rzecz miasta. Poszczególne instytucje państwowe i wojskowe z tytułu rozmaitego rodzaju świadczeń rzeczowych zalegają na rzecz miasta bardzo znaczne sumy, sięgające blisko miliona złotych. O wyegzekwowanie tych należności od kilku już lat ubiega się magistrat, interweniując niejednokrotnie nawet w Werszawie. Dzięki tej akcji, część należności udało się miastu już ściągnąć, pozostały jednak jeszcze dość poważne kwoty. Obecnie magistrat sporządza dokładne dane zadłużenia na rzecz miasta i w związku z tem odwołał z urlopu kilku rachmistrzów miejskich. Podobno sprawa ta jest obecnie na dobrej drodze i przynajmniej część zadłużenia miasto ma otrzymać, co przyczyni się do wzmożenia finansów komunalnych.

PROJEKT BUDOWY HYDROELEKTROWNI.

Jak już donosiliśmy, w samorządzie wileńskim kleknie myśl budowania w Wilnie hydroelektrowni, która ma stanąć w miejscowości Szylany, odległej od Wilna o 13 km. Czynniki fachowe magistratu z realizacją tego planu obiecują sobie bardzo wiele uważając, iż powstanie hydroelektrowni w dziedzinie przemysłowej naszego Kraju odegra rolę bardzo doniosłą i pchnie na drogę rozwoju cały szereg gałęzi przemysłu, leżącego obecnie niemalże odległym. Ciekawą jest rzeczą, że magistrat spotkał się z całym szeregiem propozycji sfinansowania zamierzonej budowy. Propozycje te pochodzą jakoby od poważnych firm zagranicznych, w pierwszym rzędzie szwajcarskich francuskich. Ostatnio kwestją budowy hydroelektrowni zainteresowało się jedno z przedsiębiorstw warszawskich. Magistrat jednak dotychczas nie jest jeszcze zdecydowany na wstąpienie konkretnych

petraktacji.

Sprawa ta ma jakoby wejść na wokandy w jesieni r. b. Tymczasem w połowie sierpnia ma się odbyć posiedzenie specjalnej Komisji, wyłonionej dla sprawy hydroelektrowni.

ZMIANA PRĄDU.

W połowie sierpnia magistrat rozpoczyna oddawna już przygotowane roboty nad zmianą prądu stałego na zmienny. W pierwszej kolejce prąd zmienny otrzyma ul. Mickiewicza na przestrzeni od 3 Maja do mostu Zwierzynieckiego. W związku z tem wczoraj odbył się w elektrowni miejskiej przetarg na dostawę niezbędnego kabla.

Z KOMITETU ROZBUDOWY WILNA.

W najbliższy piątek odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Posiedzenie to poświęcone zostanie całkowicie rozpatrzeniu podań osób ubiegających się o uzyskanie kredytów na wykończenie rozpoczętych już budowli względnie wznieszenie nowych. Pożyczki wydawane są w maksymalnej granicy do 4000 zł.

Ponieważ w zasadzie kontyngent przyznanych na Wilno kredytów został już wyczerpany, obecnie posiedzenie będzie miało bardzo skromną skalę możliwości. Komitet operuje bowiem już bardzo nieznaczna kwota, powstała z odrzucenia przez Bank Gospodarstwa Krajowego kilku wniosków o przyznanie pożyczek.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Drzewo wileńskie na rynkach angielskich. Drzewo wileńskie, aczkolwiek od bardzo niedawna znajduje się na rynku angielskim, potrafiło już zdobyć sobie wziętość. Najlepszym tego dowodem są dalsze zamówienia, które nadsyłają firmy angielskie na bale sosnowe, na tarcicę sosnową, lub jodłową.

POCZTA I TELEGRAF.

Przeniesienie działu rejestracji i opłat radijofonicznych. Z dniem 1 sierpnia, dział radijofoniczny (rejestracje odborników i opłaty) zostaje przeniesiony do lokalu telegraficzno-telefonicznego Wilno, ul. Sw. Józefa 13, I piętro.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

Żydzi wileńscy jadą do Birbidżanu? Dowiadujemy się, że wkrótce ma wyjechać z Wilna delegacja ludności żydowskiej do Birbidżanu, celem zbadania na miejscu warunków emigracji żydów do tamtejszej kolonii.

Chowanie nieprzepliswanych tor. Dowiadujemy się, że w dniu 30 b. m. na cmentarzu żydowskim ma się odbyć uroczystość pochowania przez rabinów nieprzepliswanych tor. Obecnie torę te są przechowywane w specjalnej skrytce w bóżnicy Gaona.

RÓŻNE.

Przydział wycieczkowiec poszczególnym hotelom. W związku ze spodziewanym w roku bieżącym ożywieniem ruchu turystycznego, hotelarze miejscowi zwrócili się do władz miarodajnych z prośbą równomiernego przydziału wycieczkowiec do poszczególnych hoteli. Dotychczas niektóre hotele pod tym względem rzekomo były upośledzone.

Misyjna procesja nad Dziną.

Podczas mego pobytu w Rzymie, ks. kan J. Borodziej dnia 23. V. r. b. uzyskał u generała OO. Jezuitów ks. Ledóchowskiego relikwie błogosł. Andrzeja Boboli dla misyjnego kościoła na pograniczu bolszewickim, wybudowanego w r. 1927 w miejscowości nazwanej wówczas Bobolewem.

21 lipca ks. kan. Borodziej w towarzystwie kilku kapłanów z Wilna przywiózł relikwie bł. Andrzeja do Mior, siedziby dekanatu, skąd w dniu 22 lipca o godz. 6 rano wyruszyła uroczysta procesja z relikwiami błogosławionego przez szereg miejscowości do Bobolewa.

Był to tryumfalny pochód o znaczeniu misyjnym z niebywałym udziałem tłumów ludności katolickiej i prawosławnej.

Pierwszym etapem pielgrzymki była Czeres, położona o 7 km. od Mior.

Tutaj zatrzymano się przy krzyżu katolickim, postawionym w r. 1927 na miejscu byłego kościoła katolickiego.

Miejscowy duchowny prawosławny spowodował za pośrednictwem swego parafjanina incydent prowokacyjny, podczas przemówienia ks. dziekana miorskiego, A. Sokolowskiego. Zawdziejając taktowi obecnego duchowieństwa katolickiego, prowokacja nie wywołała zamętu i scysji w tłumie.

Z Czeresy procesja podążyła do kościoła, wybudowanego w r. 1929 pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Zastarynach. Tutaj odprawiono mszę św. i wygłoszono okolicznościowe przemówienie.

Zastarynce położone są przy szeregach prawosławnych wiosek nad Mierzycą z jednej strony a katolickimi miejscowościami z drugiej strony. Punkt nawskroś misyjny.

W dalszym pochodzie procesja, z udziałem coraz większych tłumów, podążyła do Bogudzienek, gdzie tego dnia obchodzi się uroczystość św. Marii Magdaleny.

Po odprawieniu uroczystej sumy i niesporów i wygłoszeniu dwóch kazania, procesja udała się do Leonpola przez wieś Potaszną, gdzie zatrzymano się w kościele i wygłoszono okolicznościowe przemówienie.

W Leonpolu, przepięknie położonym na brzegu Dżwiny, procesja stanęła o godz. 8 wiecz., zamykając na ten dzień misyjny pochód, dokonany w podniosłym nastroju, nie zważając na silne upały słonecznego dnia.

Następnego dnia procesja podążyła brzegiem Dżwiny do Bobolewa, położonego o 25 kilometrów od Leonpola.

W pogodny dzień, z pieniem religijnym, przeciągnął uroczysty pochód kilkanaście kilometrów nad samą granicę bolszewicką, przechodząc piękne miejscowości, położone na brzegu Dżwiny. Z tamtej strony przyglądano się niezwykłym pochodowi.

W Drysie, z powodu targu, zebrało się nieco więcej, niż zwykłej obywateli sowieckich, którzy pil-

Zjazd pszczelnicy w Wilnie.

Towarzystwo Pszczelnicy Ziemi Wileńskiej, korzystając z tego, iż liczne stowarzyszenia pszczelarskie, jak i poszczególni właściciele pasiek województwa północno-wschodnich biorą udział w III-ch Północnych Targach i Wystawie Lniarskiej, które odbędą się w dniach 26. VIII. — 10. IX. rb. w Wilnie organizuje w dniach 5 i 6 września regionalny dwudniowy zjazd pszczelarzy województwa północno-wschodnich, na który

Teatr i muzyka.

Teatr muzyczny „Lutnia“. Dziś po raz ostatni wesoła operetka W. Kollo „Królowa nocy“. Ceny miejsc od 25 gr. do 2 zł. 90 gr.

„Szaleństwa Coletty“. Jutro melodramat operetka Stolza „Szaleństwa Coletty“.

Teatr Letni. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. przedostatnie wieczorne przedstawienie świetnej, arcywesołej komedii muzycznej „Jim i Jill“. Ceny miejsc na te ostatnie przedstawienia zostały znizone od 3 zł. 99 gr. (1-szy rząd) do 40 gr.

Maria Malicka i Zbyszko Sawan w Teatrze Letnim. Wątek o godz. 8 m. 15 wiecz. dana będzie doskonała sztuka w 3-ach aktach Nicodemiego (przekład Z. Jachimek) p. t. „Cień“.

POLSKIE RADIO WILNO.

Sroda, dnia 26 lipca. 7.00: Czas i pieśń. Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. D. c. płyt. Chwilka gosp. dom. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. Płyty. Prasa. Kom. D. c. płyt. Dziennik pol. 14.55: Płyty — Niech żyje lato! Chwilka strzelecka. D. c. płyt. Kom. gosp. Płyty — Utwory Czajkowskiego. Skrzynka P. K. O. 16.00: Koncert. 17.00: Pogadanka aktualna. 17.15: Koncert symfoniczny. 18.15: „Co o jakaku i składaku wiedzieć należy“ — odczyt. 18.35: Recital śpiewaczy. Rozmaitości. 19.40: Kwadrans literacki. 20.00: Muzyka lekka. Dziennik wiecz. 21.00: „Ciotka Albinowa mówi“ — mon. hum. 21.10: Koncert solistów. 22.00:

nie obserwowali rzadki dla nich widok procesji.

Władza sowiecka nie dała im na to swego zezwolenia i usilnie zaczęła brzoż oczyszczać, tylko kilku krasnoarmiejców kapłało się z kółmi w Dżwinie, od czasu do czasu nucając jakąś swoistą im pieśń.

W opuszczonej starej kaplicy w Użmonacu, wobec żołnierzy K. O. P-u odprawiono mszę św. i posłono słuchaczy słowem Bżem w dniu świątecznym.

Miejscowość ta w dziejach powiatu brasławskiego ma krwawą kartę z czasów Kasaty unji.

Użmiony dzisiaj są w posiadaniu właściciela prawosławnego, który, rzecz jasna, nie otoczy należytą opieką pamiętki naszych praojców mężeńskich.

Do Bobolewa procesja dotarła w same skłwarne południe, spotykana również procesjonalnie przez mieszkańców okolicznych tej miejscowości z proboszczem ks. J. Perkowskim.

Takich tłumów Bobolewo w życiu swoim nie widziało. Relikwie pozostawiono przed kościołem. Tysiące osób, tak katolików, jak i prawosławnych, zaległo obszerny plac przed kościołem, trwając na długim nabożeństwie aż do godz. 5-ej i słuchając pilnie trzykroć wygłoszonych kazań.

Nie zważając na to, że słoności dokucało spiekotą i nie było możności skryć się w cieniu drzew, bo przy kościele ich nie ma, zmęczeni pielgrzymi i lud rozmodlony w niezwykłym podniosłym nastroju trwał w nabożeństwie do końca i z żalem, jak zauważyliśmy, wprost ze łzami w oczach opuścił ten nowy „Połock“.

Nic dziwnego. Przed niedawnymi jeszcze laty ludność z nad Dżwiny pielgrzymowała do Połocka, położonego o kilkadziesiąt kilometrów od nich, by błagać Stwórcę za pośrednictwem męczennika za wiarę katolicką — błog. Andrzeja o różne potrzeby. Teraz mają to, czego od lat kilkunastu im brakowało.

Błogosławiony Andrzej Bobola, ten wielki misjonarz, zwany przez schyzmatyków „duszczechwastem“, stanął na straży interesów Kościoła przy słupie granicznym Rzeczypospolitej Polskiej i katolickiej. „Czereszczyna“ na przestrzeni kilkadziesiąt kilometrów pomiędzy Miorami i Dziną, zaniedbana, ciemna, jest w stanie opłakany i misji jej tak bardzo brakuje.

Przybycie tego niezwykłego, a błogosławionego Misjonarza, Andrzeja Boboli, daje rękojmnie pomyślnego zdobycia zaniedbanych dusz.

Uczestnicy procesji z relikwiami błogosławionego na przestrzeni tych kilkadziesiąt kilometrów drogi byli świadkami tego, jak ludność prawosławna stawiała przy owych wsiach bramy tryumfalne i witała procesje tradycyjnym chlebem i solą.

W wielu miejscowościach prawosławni rzucali się na kolana i usilowali przejść pod niesionymi relikwiami, oraz prosili o pozwolenie ucałowania świętych szcztaków.

Jan Smółko.

Zbłegowsko na ulicy Wielkiej.

Wczoraj na ul. Wielkiej doszło do awantury, mimowolnym winowajcą której był p. Chomiński przybył do domu bankowego Klecka i Lewina. O tem dowiedzieli się gawędzi uliczni, która otoczyła drzwi wejściowe banku tamując ruch na ulicy. Głównym

KRONIKA POLICYJNA.

Ujęcie znanego opryszka. Wczoraj aresztowany został edawna poszukiwany przez władze śledcze zawodowy złodziej i zabójca Józef Rudziński, który przez dłuższy czas sprytnie ukrywał się przed pościgiem władz bezpieczeństwa. Policja kilka razy była już na jego tropie, lecz Rudziński zawsze potrafił zbiec.

Wczoraj policja otrzywała poufne informacje, iż Rudziński ukrywa się w mieszkaniu swej siostry przy ulicy Swierkowej 26. Policja otoczyła dom i nieuchwytnie mordercę aresztowała śpiącego w łóżku.

Awanturujące się pre-kupki. Przy ulicy Jatkowej, w domu nr. 6, gdzie mieszczą się jętki drobiu doszło do wielkiej awantury. Dozorca chcąc zemścić się na handlarzach zamknął drzwi jętki przed godziną siódmą i poszedł zameldować policji, iż handlerki targują w zakazanych godzinach.

„Przyaresztowane“ handlerki wyltkły szyby i podniosły na ulicy taki krzyk, że wywołały wielkie zbłegowsko. Kres awantury położyła policja.

KRONIKA POLICYJNA.

Z skradzionymi zarówkami. Wartości 5 zł., zatrzymała policja Szymona Szera ze Strycharskiej 32. Powykrczał on je w domu przy ul. Zawalnej 13.

9 sosen, wartości 42 zł. skradziono w nocy z lasu na Pospieszce na szkodę p. Aleksandrowiczowej. Na skutek zawiadomienia, które złożył w policji gajowy tych lasów, policja wykryła sprawców tej kradzieży. Było ich aż trzech:

Zbrojna ochrona urodzajów w ZSSR.

Jeździec z karabinem strzeże zboża. — „Strzygacze“ zboża ostro kani. — Jak kolchozy oszukują władze sowieckie.

Jeździec z karabinem w rękę wśród łanów zboża... Organizacja zbrojnej ochrony urodzajów przed ludnością. kadry zbrojne dla ochrony zboża... Ot, oryginalności, jakich w obecnym czasie nie można spotkać nigdzie na świecie tylko w Rosji sowieckiej...

Nigdzie, ani w Europie zachodniej, ani w Ameryce nie zobaczycie na roli uzbrojonego jeźdźca, który z napięciem strzeże falujące morza kłosów, rozgląda się wokół, by zobaczyć ludzi, którzy przychodzą na lany, by obcinać kłosa.

W Rosji sowieckiej pisma sowieckie często zamieszczają fotografie jeźdźców z bronią, strzegących urodzajów. Jedno z takich zdjęć zamieszczone zostało ostatnio w moskiewskiej „Prawdzie“. Przedstawia ono jeźdźca Saweljewę nad Wolgą środkową. Obrazek przypomina wywiadowe, przednią straż z wojny światowej: pusta, równina, stęp, na nim stępowy kozacki konik z jeźdźcem spoglądającym w dal; na ramieniu jeźdźca zawieszona krótka rusznica, męły manlicher...

Sądząc z doniesień prasy sowieckiej, w Rosji sowieckiej rzeczywicie organizacja takiej ochrony zbrojnej urodzajów jest potrzebna. Trzeba tu staczać ciężką walkę o urodzaje, trzeba przeciwdziałać rozkradaniu zboża z pól kolchozniczych. Trzeba było zorganizować specjalne oddziały, które we dnie i nocą pełnią służbę wśród szerokich łanów.

Moskiewska „Prawda“ w jednym z ostatnich swych numerów pisze, że ochrona urodzajów w obecnym czasie stanowi najwazniejszy problem. „Cnodzi o niemilosiernej walce z wrogami kolchozów, wyciągającymi swe ręce po majątek kolchozniczy“ — pisze moskiewski dziennik. „Resztki kulaków, tak jak zeszedł roku, starają się w wielu miejscach rozkradać zboże należące do kolchozów. Kontrolne komisje muszą rozniecać nieprzejednanosć wobec złodziei i dopiąć tego, aby rubasie urodzajów kolchozniczych byli przykaldnie ukarani“.

Walka o urodzaje jest w wielu wypadkach utrudniana tem, że niektóre zarządy kolchozów starają się same ukryć zbiory przed władzami centralnymi, lub zmniejszyć w swych wykazach ich rozmiary, aby w ten sposób zachować

Kanal bałtycko-białomorski.

Jak już donosiliśmy, w tych dniach zakończono w Sowietach budowę kanału, łączącego Bałtyk z morzem Białym, od zatoki Fińskiej poprzez jeziora: Onegę i Ładogę. Kanał ten czterokrotnie skróci drogę z Leningradu do Murmańskiego Wybrzeża. Droga morska z Archangielska do Leningradu wynosi 2.840 mil morskich. Obecnie kanalem wyniesie 674 mil.

Przy budowie kanału wykonano 4,5 miliona wybuchów pirotechnicznych, które w sumie zastąpiły pracę 2 biljonów 550 miliardów koni mechanicznych.

Ogółem przy budowie kanału wydobyto 2,5 miliona metr. kub. skał i kamieni! Pracę wykonywało 40.000 ludzi, przeważnie więźniów z pobliskich wycp Solowieckich.

Kanał posiada 19 słuz, 15 tam betonowych, 40 tam kamiennych, 12 zapór słuzowych i 32 odcinki kanałowe, różnej wielkości. Przy ujściu kanału do morza Białego podbudowano port Sorosk kosztem 28 milionów rubli sowieckich.

Kanał posiada 19 słuz, 15 tam betonowych, 40 tam kamiennych, 12 zapór słuzowych i 32 odcinki kanałowe, różnej wielkości. Przy ujściu kanału do morza Białego podbudowano port Sorosk kosztem 28 milionów rubli sowieckich.

Kanał posiada 19 słuz, 15 tam betonowych, 40 tam kamiennych, 12 zapór słuzowych i 32 odcinki kanałowe, różnej wielkości. Przy ujściu kanału do morza Białego podbudowano port Sorosk kosztem 28 milionów rubli sowieckich.

Kanał posiada 19 słuz, 15 tam betonowych, 40 tam kamiennych, 12 zapór słuzowych i 32 odcinki kanałowe, różnej wielkości. Przy ujściu kanału do morza Białego podbudowano port Sorosk kosztem 28 milionów rubli sowieckich.

Kanał posiada 19 słuz, 15 tam betonowych, 40 tam kamiennych, 12 zapór słuzowych i 32 odcinki kanałowe, różnej wielkości. Przy ujściu kanału do morza Białego podbudowano port Sorosk kosztem 28 milionów rubli sowieckich.

Kanał posiada 19 słuz, 15 tam betonowych, 40 tam kamiennych, 12 zapór słuzowych i 32 odcinki kanałowe, różnej wielkości. Przy ujściu kanału do morza Białego podbudowano port Sorosk kosztem 28 milionów rubli sowieckich.

Kanał posiada 19 słuz, 15 tam betonowych, 40 tam kamiennych, 12 zapór słuzowych i 32 odcinki kanałowe, różnej wielkości. Przy ujściu kanału do morza Białego podbudowano port Sorosk kosztem 28 milionów rubli sowieckich.

Kanał posiada 19 słuz, 15 tam betonowych, 40 tam kamiennych, 12 zapór słuzowych i 32 odcinki kanałowe, różnej wielkości. Przy ujściu kanału do morza Białego podbudowano port Sorosk kosztem 28 milionów rubli sowieckich.

Kanał posiada 19 słuz, 15 tam betonowych, 40 tam kamiennych, 12 zapór słuzowych i 32 odcinki kanałowe, różnej wielkości. Przy ujściu kanału do morza Białego podbudowano port Sorosk kosztem 28 milionów rubli sowieckich.

Kanał posiada 19 słuz, 15 tam betonowych, 40 tam kamiennych, 12 zapór słuzowych i 32 odcinki kanałowe, różnej wielkości. Przy ujściu kanału do morza Białego podbudowano port Sorosk kosztem 28 milionów rubli sowieckich.

Makowski Józef ze Starej Cegieli i Rynkiewicz Józef i Win. enty z Romaczówki, gminy mićkuskiej. Pozostawiono ich na wolnej stopie.

Z niezamkniętego mieszkania p. M. Osiełki przy ul. Murarskiej Nr. 10 skradziono garderobę damską i bieliznę stołową, wartości kilkudziesięciu złotych. Policja ustaliła, iż kradzież tę popełniła J. Ławnikowicz, której na razie nie zatrzymano.

Z niezamkniętego mieszkania przy ul. Wojskowo-Cmentarnej 12 na szkodę p. K. Jankowskiej skradziono obrączkę i gotówkę, razem wartości 48 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonala Kadusko-Kaduszkiewiczowa, bez stałego miejsca zamieszkania. Wszczęto za nią poszukiwania.

WYPADKI.

Znów topielec. Wczoraj wieczorem w rowach ceglnej Trynopolskiej utopił się żołnierz. Na miejsce wypadku zawezwano straż ogólną oraz policję rzecznicą celem wyłowienia zwłok topielca.

Zamach samobójczy. Na górze Zwirowej zatrula się esencją octową nieustalonego nazwiska młoda kobieta. Desperatkę przewieziono do szpitala Swiżca.

Skutki uderzenia pioruna.

O piorunie na ul. Chocimskiej w dniu 24 b. m. w czasie burzy donoszą dodatkowo, że uderzył on w komin domu przy ul. Chocimskiej 26, będący własnością Stanisława Paszela. Od pioruna zapalił się stych. Pożar ugasił mieszkańcy domu. Straty są niewielkie.

ZAPOBIEGA BOLESNYM ODPARZENIOM GALMANIN KARPIŃSKI.

11395-1



wypelnia faworyci szerokich rzesz Obar-ska i Fogi lekkiemi piosenkami (g. 20), oraz doskonali soliści Familier-Heperowa (fort.) i Kaczmar (bas) z popularnym, wdziecznym programem.

Z KRAJU. SPORT.

Przysposobienie rolnicze Stow. Młodzieży Polskiej w pow. Dziśnieńskim.

Prowadzone od paru tygodni przez przedstawiciela Wileńskiego Związku Młodzieży Polskiej p. agronoma Choromanskiego pierwsze lustracje zespołów konkursowych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, zgłoszonych do tegorocznych prac przysposobienia rolniczego, zostały w tych dniach zakończone.

deszcze, które pozatapiały niekiedy półkę z przygotowanymi nasionami i już posadzonemi flakami.

Najwięcej ucierpiał buraki pastewne i kukurydza. Natomiast praca samokształceniowa i organizacyjna w zespołach stoi na bardzo wysokim poziomie. Również ilość uczestników zespołów w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie wzrosła.

Istniejący na terenie wspomnianego powiatu jedyny zespół hodowlany w Prozorokach rozwinął w roku bieżącym szerszą działalność, wciągając do swych szeregów coraz to nowych członków. Zespół ten pod względem organizacyjnym znajduje się na odpowiednim poziomie.

W roku bieżącym poszczególne stowarzyszenia zgłosiły uczestników swoich zespołów do prac na pierwszy stopień przysposobienia rolniczego.

Lustracje stwierdziły, że stan zespołów w roku bieżącym jest słabszy. Spowodowały to ulewne

Kto jedzie do Białegostoku?

W najbliższą sobotę rozpocznie się dwudniowy mecz lekkoatletyczny Białystok-Wilno.

Mecz ten, jak wiemy, jest spotkaniem rewanżowym, rozstrzygającym, który z okręgów jest rzeczywiście lepszy pod względem lekkoatletyki.

To też Wilno ze swej strony wysłało najlepszy skład, na jaki w obecnej chwili je stać.

Reprezentacja nasza została

Zwłoki żołnierza niemieckiego.

Podczas robót ziemnych na drodze Smolniki-Dmitrówka, w pobliżu Oran, robotnicy natrafili na trupa jakiegoś mężczyzny w stanie dość silnego rozkładu. Blizsze badania ustaliły, że jest to jeden z wielu nieznanych zaginionych żołnierzy z okresu wielkiej wojny światowej. Szczątki umundurowania świadczyły o przynależności jego do armii niemieckiej.

zasilona Woitkiewiczem, który pojedzie do Białegostoku, by tam walczyć o honor lekkoatletyki wileńskiej.

Skład Wiuna wygląda następująco: 100 mtr.: Wieczorek, Krauze, Szczerbicki. 110 mtr. przez płotki: Wieczorek, Woitkiewicz, Molicki. 400 mtr.: Zylewicz, Woitkiewicz, Szymanski. 1500 mtr.: Sidorowicz (?), Herman, Zylewicz. 5000 mtr.: Herman, Zylewicz, Samecki, Rudek. Sztafeta 4x100 mtr.: Wieczorek, Kliks, Krauze, Szczerbicki, Zylinski, Woitkiewicz. Sztafeta olimpijska: Sidorowicz, Zylewicz, Zylinski, Wieczorek, Szczerbicki, (Krauze). Kula: Woitkiewicz, Zieniewicz, Molicki. Dysk: Wieczorek, Zieniewicz, Woitkiewicz. Oszczep: Woitkiewicz, Zieniewicz, Wieczorek. Skok w dal: Wieczorek, Szczerbicki, Krauze. Skok wzwyż: Woitkiewicz, Szczerbicki, Amelczenko. Tyka: Wieczorek, Zylinski, Szczerbicki. Widzimy więc, że skład nasz jest stosunkowo silny. Trochę go

rzej będzie u nas z biegami, zwłaszcza dłuższymi, ale sztafetę 4x100 musimy wygrać. Jeżeli zaś przegramy sztafetę olimpijską, to w takim razie sztafeta nie wpłyną na stosunek punktów, a uzależni się wszystko od skoków i rzutów. Tutaj właśnie, zwłaszcza na rzuty liczymy, że będziemy mieli wyraźną przewagę. W oszczepie, jeżeli nawet oddamy punkty Lukhausowi, to w kuli i w dysku muszą być nasze dwa pierwsze miejsca.

Wszystko ma się rozumieć, załóżmy, że będzie również i od sztafety.

Jutro lekkoatleci nasi, wyznaczeni do reprezentacji, zbiorą się o godz. 17 na stadionie Ośrodka W. F., by omówić niezbędne sprawy, związane z wyjazdem. Razem z zawodnikami jedzie drugi wiceprezes W. O. Z. L. A., p. Piotr Kuduk.

Wyjazd zawodników wyznaczono na piątek rano pociągiem osobowym o godz. 8.15.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11-3 i od 6-8 wiecz.

Giełda.

WARSZAWA (Pat.) Przed giełdą: Dolar w obrotach prywatnych 6,34-6,35, dolar złoty 9,14. Bank Polski płaci za dolary 6,27. Rubl 1 złoty 4,83.

WARSZAWA (Pat.) Dewizy: Belgia 124,90 - 125,21 - 124,59. Holandia 361,25-362,15-360,35. Londyn 29,94-30,09-29,79. Nowy-Jork 6,36-6,40-6,32. N. Jork kabel 6,38-6,42-6,34. Paryż 35,04-35,13-34,95. Praga 26,54-26,60-25,48. Szwajcaria 173,00-173,43-172,57. Włochy 47,25-48,00-48,02. Berlin w obrotach prywatnych 213,30. Tendencja przeważnie utrzymana.

Akcje: Bank Polski 80,00-81,00. Cukier 19,25-19,00. Lilpop 10,75-10,25-10,50.

Papiery procentowe: 5 proc. pożyczka kolejowa 39,75, dolarówka 48,00, pożyczka stabilizacyjna 50,00-49,75-50,25. 10 proc. kolejowa 101,00, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 40,75-42,25.

Dolar w obrotach prywatnych 6,34-6,35. Rubel złoty 4,83.

Bilans Surowy Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A.

na dzień 30 czerwca 1933 r.

Table with columns: AKTYWA, PASywa, and various financial entries like Kasa i sumy do dyspozycji, Kapitały własne, Wkłady, Rachunki bieżące, etc.

HELIOS Sensacyjny Podwójny Program. 1) DOUGLAS FAIRBANKS POSKROMIENIE ZŁOŚNICY. 2) ?? ZNAK NA DRZWIACH ??

PAN Nie zważając na sezon letni dziś jeden z najlepszych filmów produkcji filmowej p. l. "ROBIETO, NIE GRZESZ"

CASINO Dziś! Dawno niewidziana Liiza Harwey i Henry Garat z Rozkazu Księżniczki

Współpraca z Karetą 4 Drzw. "GRAHAM PEIGE" masło używane w doskonałym stanie na nowych oponach z komplem wyposaz. OKAZYJNIE DO SPRZEDAŻA.

OGŁOSZENIA.

O składaniu ofert na uruchomienie na III-ch Targach Północnych i Wystawie Lniarskiej w Wilnie: 1) „Bufetu propagandowego spożycia ryb”, 2) „Bufetu propagandowego spożycia wędlin i serów”.

1) „Bufetu propagandowego spożycia ryb”, 2) „Bufetu propagandowego spożycia wędlin i serów”.

3) Kawiarni - cukierni, 4) 4-ch punktów sprzedaży wód gazowych i napojów chłodzących, 5) 2-ch parówek, 6) 8-ju punktów sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Dyrekcja III-ch Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej, Wilno, ogród p. Bernardyński, wzywa osoby zainteresowane w powyższym, do składania ofert w Biurze III-ch Targów (ogród Bernardyński) do godziny 14-ej dnia 5-go sierpnia b. r.

Rozpatrzenie ofert i przyznanie praw na uruchomienie wyżej wymienionych przedsiębiorstw nastąpi dnia 10-go sierpnia b. r.

Blizszych szczegółów co do składania ofert zasięgnąć można w Biurze III-ch Targów codziennie od godz. 10-14-ej i od godz. 17-19-ej.

Dyrekcja III-ch Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w dniach najbliższych należy przystępować do budowy pawilonów na otwartym terenie. Każdy projekt przed rozpoczęciem budowy należy zgłosić do Dyrekcji Targów.

Dyrekcja jest w możności polecić bez odpowiedzialności odpowiednich i wykwalifikowanych architektów, dekoratorów i rzemieślników.

Dyrekcja przestępuje przed ściąganiem robót na ostatni termin, idąc z zwiększającymi się kosztami. Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Targów (ogród Bernardyński) w godzinach od 11-2 i 5-7-ej.

Dyrekcja III-ch Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej.

— Ludzi, krzórzy nie ze to jest młode kurczę potrafią zostać na tem — odpowiedział kelner samem miejscu, lecz stanowczo.

— Może, który z was ma jakiś znany przykład. U nas służy taka nomada i nazywa się Kasia.

Rutynowany agronom znający gospodarstwo przemysłowe, hodowlę, mleczarstwo, leśnictwo, olearstwo z 20 letnią praktyką w kraju i zagranicą, poszukuje posady zaraz, wymagania skromne Wilno, Ostrobramska Nr. 16 m 22 P. T. r.

Dr. Zeldowicz CHOR. WENERYCZNE. MOCZOPI. I SKÓRNE 9-1 i 5-8 w., tel. 2-77.

Dr. Zeldowiczowa kobiece, weneryczne, dróg mocz., prz. 12-2 skawe oferty do Admistracji „Dz. Wil.” pod 704 „Kamerdyner” —1 gr.

Starza osoba poszukuje posady gospodyn. może patrzeć za mieszkanem. Tamże młoda panna z ukończonym kursem pielęgniarstwa poszukuje posady do chorej (go) Smoleńska 13 m. 6 Zapanowicz gr2

Kobieta. W magazynie mod. Wchodzi klientka i zwraca się do szefa: — Szyszałem, że panowie sprowadzili 400 modeli sukien z Paryża? — Tak jest, szanowna pani. — Chciałabym je wszystkie... przymierzyc.

B. urzędnik państw. w ciężkich warunkach, zna buchalterję sądowniczo, szuka pracy, posady. Przyjmie każde zaofiarowane zajęcie na warunkach najskromniejszych. Wilno, Kalwaryjska 44 — 5, dla A. K. —2

Zginął pies „Wilki” maści ciemno-bronzonej w obręży skórzanej nabitęj ozdobnymi gwóźdźkami. Odpowiedzieli ul. Kalwaryjska 23 — 1 za wynagrodzeniem!

Zginął szczeniak na ulicy Naszej przywłaszczycielka śladką będą sądownie oddać za wynagrodzeniem ul. Nasza 10-8.

Roztargniony. — Byłem tu u pana w biurze godzinę temu, żeby zgłosić zgubę parasola, który zostawiłem w — Ach tak, przypominam sobie! — I prawdopodobnie zostawiłem tu moją walizkę!

W restauracji. — Jeśli to ma być młode kurczę, to ja jestem starym osłem! — mówi gość. — A jednak zapewniam szanownego pana,

niemal dotykała zdjęć. — Patrz — powiedział, dotykając wskazującym palcem fotografję — spórz na to ucho! Popatrz na to zmarszczenie! I tę! I tę! A teraz patrz tutaj, na tę małą łuk szarą, która najwidoczniej jest śladem jakiegoś zadraśnięcia czy krostki!

Wypręstował się i zaczerpnął powietrza. — Ot co jest. Teraz rozumiesz. Nie miałem siły się poruszyć. Cava począł się irtować.

— Nie rozumiałeś? Odpowiedział tylko. — Owszem. Cava począł chodzić po pokoju. Ja nie ruszałem się w dalszym ciągu. Słyszałem głos pani Belot: Ty chcesz mnie uczyć, jak mam poznać własnego syna? — I to wszystko nie robi na tobie żadnego wrażenia? — spytał Cava zdumiony.

Odpowiedziałem bezdźwięcznie: — Owszem. Szymon wyciągnął do mnie rękę. — Postanowiłem niczego nie opuszczać — powiedział — ukazuję się więc panu w sytuacjach, z którymi nie mam żadnego powodu być dumny. Niech więc pan przyjmie do wiadomości, że podobne zem-

dlenie nie nowtórzyło się już więcej nigdy w czasie służby, która nie pozwala na tego rodzaju słabości... Skinałem, by mówić dalej. Tak dokładnie widziałem wszystko, co mi opowiadał, byłem tak daleko od nas samych, że nie chciałem, by przerywał.

— Dostę rękło powróciłem do siebie ocuony przez Cava. Chciałem powiedzieć coś na swe usprawiedliwienie, ale Cava dał mi znak, bym nie mówił. Wyciągnął z kieszeni butersznyt, swój podwiazorek o którym wskutek emocji zapomniał. Wnusił go w siebie raczej z rozszadką niż z głodu, jak się bierze lekarstwo. Cava przez cały czas nie odzywał się. Spytałem go wreszcie: — Czy, ktoś wie już o tem?

Potrząsnął głową, w zadziwiający sposób odzywał się panowanie nad sobą, zwykły sposób wyrażania się i spokój. — Nikt. Byłem pod dzwiami szefa. Ma konferencję. Więc pomyślałem: „Nie! Riviere”. Ale nie wiedziałem, gdzie cię zlapać.

Opowiedziałem mu przebieg rozmowy z panią Belot i, co mnie skłoniło, by do niego zatelefonować nie racząc sekundy czasu. Mimowoli przybrał uroczyście wyraz twarzy.

(D. c. n.)

CLAUDE AVELINE. 27) Podwójna śmierć Fryderyka Belot

W kamerze, do której weszliśmy, stał duży stół, oświetlony silnie wielką lampą. Pod tem oświetlającym światłem umieszczone były, przytwierdzone pluskawkami dwa silnie powiększone zdjęcia, oba z profilu: jedno Belot'a z czasów młodości, drugie — nieznanego, Jana Martin. Dzięki wąsom i odmienniej fryzurze profile te były zupełnie podobne do siebie, a przeto w tej chwili już wiedziałem, co Cava chce mi powiedzieć — wiedziałem, że matka Belot'a nie omyliła się...

NAUKA

Przebieg choroby. — Ku południowi, panie rotmistrzu!

— Poczem to poznacie? — Bo robi się coraz cieplej, panie rotmistrzu!

— Cniałem więc zrozumieć te zagadki, bez żadnej racji, p. porostu dla samej rzeczy. Powiedziałem sobie: „Muszę poszukać rysów podobnych; w ten sposób będę mógł wytłumaczyć sobie, skąd wzięło się pierwsze wrażenie Riviere'a”. A jednocześnie dążyłem wia'nie do ustalenia różnic, rozumiesz? Chciałem znaleźć dowody, że miałem rację, skoro nie ufałem twemu wrażeniu... Zaśladłem fotografję Belot'a; jest to zdjęcie z czasów, gdy wstępował do Prefektury. I wtedy...

Pchnął mnie w kierunku stołu. Nachylił się tak nisko, że oparł się na nim piersią. Mała jego brodka

— Nie miałem siły się poruszyć. Cava począł się irtować.

— Nie rozumiałeś? Odpowiedział tylko. — Owszem.

— Cniałem więc zrozumieć te zagadki, bez żadnej racji, p. porostu dla samej rzeczy.

— Poczem to poznacie? — Bo robi się coraz cieplej, panie rotmistrzu!

— Cniałem więc zrozumieć te zagadki, bez żadnej racji, p. porostu dla samej rzeczy.

— Poczem to poznacie? — Bo robi się coraz cieplej, panie rotmistrzu!

— Cniałem więc zrozumieć te zagadki, bez żadnej racji, p. porostu dla samej rzeczy.